Parada, duma i klucz do pałacu. Skierniewice otworzyły Święto Kwiatów

data aktualizacji: 2026.09.21 autor: Anna Wójcik-Brzezińska



(fot. arch Anna Wójcik-Brzezińska)

Za kwiatowym korowodem stoją miesiące przygotowań, pomysły mieszkańców i pieniądze wydawane z własnej kieszeni. Podczas otwarcia 49. Święta Kwiatów, Owoców i Warzyw Krzysztof Jażdżyk właśnie im dziękował za zaangażowanie. Mówił też o możliwości szerszego otwarcia osady pałacowej – miejsca, które łączy historię Skierniewic z ich ogrodniczą tożsamością.

– *Jak patrzę na was, kochani, to jestem bardzo dumny* – powiedział prezydent Skierniewic do mieszkańców i gości zgromadzonych na stadionie miejskim.

W sobotę, 19 września, miasto oficjalnie otworzyło 49. Święto Kwiatów, Owoców i Warzyw. Poprzedziła je parada, jeden z najbardziej charakterystycznych punktów skierniewickiego września. Jej trasa prowadziła ulicami Prymasowską, Konstytucji 3 Maja, Rybickiego i Pomologiczną w stronę stadionu. Kwiaty, owoce i warzywa były wspólnym motywem, wokół którego uczestnicy mogli budować własne pomysły na stroje i dekoracje.

Taki korowód pozwala pokazać się miastu ludziom, którzy przez resztę roku spotykają się w swoich szkołach, klubach, stowarzyszeniach czy miejscach pracy. Na czas przemarszu ich codzienna działalność zyskuje publiczność. W tym mieści się część uroku święta: można dołożyć do niego coś własnego i przez chwilę współtworzyć obraz całego miasta.

– *Wiem, że od kilku miesięcy się przygotowujecie do tego, żeby się jak najpiękniej tutaj pokazać* – mówił Jażdżyk podczas otwarcia.

Jeszcze przed świętem zwracał uwagę na bardzo konkretną stronę tego zaangażowania:

– *Przecież oni wydają swoje prywatne pieniądze, żeby się odpowiednio do tego przygotować, ubrać się, coś zaaranżować.*

W tych słowach jest przypomnienie, ile pracy kryje się za widowiskiem oglądanym przez publiczność. Parada zaczyna się dużo wcześniej niż w chwili wyjścia na ulicę. Potrzebuje pomysłu, uzgodnień i czasu, który uczestnicy znajdują obok swoich zwykłych obowiązków.

Samo świętowanie trwało już od piątku. Prezydent przypomniał ze sceny o koncertach dla młodzieży, które poprzedniego dnia odbyły się na stadionie. Sobotnia uroczystość nadawała oficjalny początek głównej części wydarzenia, którego tegoroczny program obejmował 18–20 września.

Obok Jażdżyka stanął dyrektor Instytutu Ogrodnictwa – Państwowego Instytutu Badawczego, dr inż. Krzysztof P. Rutkowski. Prezydent podkreślał, że miasto i instytut organizują święto wspólnie. Dziękował również samorządowi powiatowemu, okolicznym gminom, radnym i sponsorom. Wydarzenie ma skierniewicki adres, ale jego przygotowanie angażuje także sąsiadów.

Tę współpracę ilustrował przedmiot, który prezydent przywołał podczas wystąpienia: symboliczny klucz otrzymany od dyrektora instytutu. Tego samego ranka otwarto wystawę w osadzie pałacowej. Przez dwa dni mieszkańcy i przyjezdni mogli odwiedzać ekspozycję oraz dawną siedzibę prymasów.

– *Wiele zrobiliśmy w ostatnich miesiącach, wiele zrobiliśmy, żeby ten klucz trafił w ręce pana prezydenta* – powiedział Rutkowski.

MOŻE CIĘ ZAINTERESOWAĆ:

Marynarka męska – obowiązkowy element garderoby eleganckiego mężczyzny

Dyrektor podkreślał związek instytutu z miastem. Zaproszenie do pałacu pozwalało zobaczyć, jak blisko są tu siebie różne części historii Skierniewic: dawna siedziba prymasów, dzisiejszy ośrodek naukowy i święto związane z pracą ogrodników.

Jażdżyk zasugerował przy tym, że osada pałacowa mogłaby w przyszłości stać się szerzej dostępna dla mieszkańców. Wskazał tę sprawę jako temat dla samorządu i radnych. Była to zapowiedź

rozmowy, bez przedstawionego harmonogramu czy szczegółowych rozwiązań. Wśród podziękowań i zaproszeń pojawiła się jednak perspektywa dotycząca miasta także poza świątecznym weekendem.

Ogrodniczy sens uroczystości wybrzmiał również w liście prezydenta RP Karola Nawrockiego, odczytanym przez posła Roberta Telusa.

Serdecznie dziękuję za wymagającą i niezwykle potrzebną pracę polskich producentów owoców, warzyw i kwiatów" – napisał prezydent Nawrocki.

W liście odniósł się do sytuacji rodzinnych gospodarstw, ochrony ziemi rolnej i warunków prowadzenia produkcji. Przypomniał w ten sposób o ludziach, dla których owoce, warzywa i kwiaty oznaczają całoroczną pracę oraz źródło utrzymania. Skierniewickie święto daje im miejsce obok miejskiej zabawy, koncertów i parady.

O uczestnikach korowodu Jażdżyk mówił przed świętem jeszcze jedno: **„Być razem przede wszystkim"**. To chyba najbliższe temu, co przyciąga do parady. Wspólne przygotowania, spotkanie, możliwość pokazania swojej grupy. A przy okazji przyjemność zobaczenia, jak wiele takich małych środowisk składa się na Skierniewice.

Karol Nawrocki w liście do uczestników Święta Kwiatów, Owoców i Warzyw przypomniał o ochronie ziemi, rodzinnych gospodarstw i prawa do prowadzenia produkcji. Z perspektywy sadownika równie ważne jest to, co dzieje się później: komu sprzeda owoce, ile zapłaci za ich przechowanie i kto poniesie ryzyko nieudanego sezonu. W Skierniewicach spotkały się dwie opowieści o rolnictwie – polityczna i ta zapisana w rachunkach gospodarstw.

Na wystawie owoców można ocenić dorobek hodowców i umiejętności producentów. Znacznie trudniej zobaczyć dochód sadownika. Dorodne jabłko jest przecież także kosztem założenia sadu, pielęgnacji drzew, zbioru, sortowania i przechowywania. Zanim trafi do sklepu, trzeba sfinansować wiele miesięcy pracy. Udany zbiór otwiera więc kolejną część sezonu: sprzedaż.

Taki kontekst nadaje dodatkowe znaczenie listowi Karola Nawrockiego, odczytanemu przez posła Roberta Telusa podczas otwarcia 49. Święta Kwiatów, Owoców i Warzyw.

Prezydent RP dziękował producentom za ich pracę, ale wykorzystał skierniewicką uroczystość także do przedstawienia swojej wizji polityki rolnej.

„To dni namysłu nad kondycją rodzimego rolnictwa i przepisami warunkującymi jego rozwój" – napisał.

Jego argumentacja koncentrowała się na ochronie gospodarstw: przed utratą ziemi, ograniczaniem produkcji wskutek sąsiedzkich roszczeń, skutkami otwarcia rynku na państwa Mercosur i obciążeniami polityki środowiskowej. To ważna część rolniczych obaw. Pełniejszy obraz powstaje jednak dopiero po uwzględnieniu zależności od eksportu, pogody, odbiorców i technologii. W każdej z tych dziedzin ochrona gospodarstwa oznacza trochę inne działanie.

Skalę powiązań z zagranicą pokazują najnowsze dane Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa. W pierwszym półroczu 2026 r. eksport artykułów rolno-spożywczych z Polski osiągnął 29 mld euro. Na Unię Europejską przypadło 74 proc. jego wartości. To wstępne dane obejmujące cały sektor, także produkty przetworzone i wyroby tytoniowe; nie są miarą dochodu rolnika. Pokazują jednak, jak duża część działalności polskiej branży rolno-spożywczej zależy od odbiorców poza krajem.

Nawrocki przypomniał w liście ustawę podpisaną 9 marca, przedłużającą ograniczenia sprzedaży ziemi. Zakres tego rozwiązania jest ściśle określony. Chodzi o wstrzymanie sprzedaży nieruchomości

z Zasobu Własności Rolnej Skarbu Państwa do 30 kwietnia 2036 r., z przewidzianymi w przepisach wyjątkami. Jednocześnie rozszerzono wyjątek dotyczący małych nieruchomości rolnych – z dwóch do pięciu hektarów. To regulacja państwowego zasobu, a nie powszechny zakaz obrotu prywatną ziemią.

MOŻESZ CHCIEĆ PRZECZYTAĆ TAKŻE:

Piernik, panna Izabela i dyskrecja na stadionie

Ochrona ziemi ma szczególne znaczenie w branży, w której inwestycje wiążą producenta z miejscem na wiele lat. Sad wymaga perspektywy dłuższej niż jeden zbiór. Dla prowadzącego gospodarstwo liczą się zatem również trwałość dzierżawy, możliwość inwestowania i przewidywalność warunków korzystania z gruntu. Zachowanie ziemi do produkcji jest początkiem tego rachunku.

Drugi wątek listu dotyczył ochrony rolnika przed roszczeniami sąsiadów. Nawrocki wskazywał, że zwyczajowe zabiegi gospodarskie nie powinny być ograniczane wyłącznie dlatego, że przeszkadzają właścicielom pobliskich nieruchomości. Problem ujawnia się tam, gdzie do istniejącej działalności rolniczej zbliża się zabudowa mieszkaniowa. Wieś pozostaje miejscem pracy, nawet jeśli nowi mieszkańcy szukają w niej przede wszystkim spokoju.

Nad rozwiązaniami pracują zarówno prezydent, jak i rząd. Rada Ministrów przyjęła swój projekt 18 sierpnia. Przewiduje on m.in. ochronę zgodnej z prawem działalności rolniczej oraz informowanie nabywców nieruchomości poza miastami o możliwych uciążliwościach. Mówimy o projektach, nie o obowiązującym już powszechnym pierwszeństwie rolnika przed sąsiadem.

Dla gmin otaczających Skierniewice jest to także pytanie o planowanie przestrzenne. Sąsiedztwo sadu, gospodarstwa czy zakładu przetwórczego ma konsekwencje, które łatwiej uwzględnić przed postawieniem domu niż rozstrzygać później w konflikcie. Ochrona legalnej produkcji i prawo mieszkańców do bezpieczeństwa wymagają czytelnych granic. Samo słowo „wieś” nie rozwiązuje każdego sporu.

Najszerszy gospodarczy kontekst ma przywołana w liście umowa z Mercosur. Jej część handlowa jest tymczasowo stosowana od 1 maja 2026 r. Debata dotyczy więc już funkcjonujących preferencji, choć tymczasowe stosowanie nie oznacza pełnej ratyfikacji całej umowy partnerskiej. Komisja Europejska wymienia jabłka i gruszki wśród owoców korzystających ze zniesienia ceł od początku stosowania umowy. Dla polskiego ogrodnictwa to potencjalny kierunek sprzedaży.

Potencjalny, ponieważ niższe cło nie zastępuje odbiorcy, spełnienia wymagań fitosanitarnych ani transportu, po którym owoc zachowa handlową jakość. Nie dowodzi też, że polscy sadownicy już na umowie zarobili. Pokazuje natomiast, dlaczego interesów wszystkich gospodarstw nie da się opisać jednym zdaniem.

Producenci wołowiny i drobiu muszą liczyć się z konkurencją importu objętego preferencjami. Unia przyjęła procedury ochronne umożliwiające czasowe cofnięcie preferencji taryfowych w razie

poważnej szkody lub jej zagrożenia. Ich skuteczność będzie zależała od monitorowania rynku i sprawności reakcji. Nie jest to automatyczne zatrzymanie dostaw po przekroczeniu pojedynczego wskaźnika.

Osobnej uwagi wymaga argument o jakości importowanej żywności. Umowa nie znosi unijnych norm bezpieczeństwa, w tym limitów pozostałości pestycydów. Zgodność produktu z tymi normami nie przesądza jednak, że jego wytwórca ponosi wszystkie takie same obowiązki i koszty jak rolnik w UE. Bezpieczeństwo żywności i porównywalność warunków konkurencji są powiązanymi, lecz odrębnymi zagadnieniami. To rozróżnienie pozwala poważnie rozmawiać o obawach producentów bez straszenia konsumentów samym pochodzeniem towaru.

Podobnej precyzji wymaga Zielony Ład, którego skutki Nawrocki ocenił w liście jednoznacznie negatywnie. Pod tą nazwą mieszczą się różne cele i regulacje, a część pierwotnych propozycji zmieniono lub wycofano. Komisja w marcu 2024 r. wycofała projekt rozporządzenia o zrównoważonym stosowaniu pestycydów, znany jako SUR. Obowiązują natomiast wcześniejsza dyrektywa i zasady integrowanej ochrony roślin. Pod koniec 2025 r. UE przyjęła kolejny pakiet uproszczeń Wspólnej Polityki Rolnej, obejmujący m.in. ograniczenie kontroli na miejscu i ułatwienia w zasadach wsparcia.

Dla gospodarstwa istotny jest konkretny obowiązek, jego koszt i dostępność rozwiązania, które pozwala mu sprostać. Ograniczanie chemicznej ochrony upraw wymaga skutecznych metod zastępczych, doradztwa i czasu na zmianę technologii. Jednocześnie presja pogody pozostaje niezależna od politycznych ocen europejskich programów.

W zestawieniu Systemu Monitoringu Suszy Rolniczej, zaktualizowanym 14 września, zagrożenie suszą dla krzewów owocowych odnotowano w ciągu tegorocznego sezonu w 80 proc. gmin województwa łódzkiego. To informacja o zasięgu zagrożenia dla tej grupy upraw, nie o odsetku utraconych zbiorów.

Woda staje się w takim rachunku warunkiem utrzymania produkcji. Precyzyjne nawadnianie, ochrona gleby i dobór odmian mają bezpośredni związek z przewidywalnością plonu. Z kolei ubezpieczenie i konstrukcja umowy sprzedaży decydują o tym, co dzieje się z gospodarstwem, gdy mimo podjętych działań zbiorów zabraknie.

Jak praktyczny jest to problem, pokazuje decyzja dotycząca spółki Procam, o której UOKiK poinformował 9 września. Według urzędu firma wymagała od dostawców zbóż i rzepaku wykonania całych zakontraktowanych dostaw również wtedy, gdy odpowiednie zbiory uniemożliwiły zjawiska pogodowe. Za niewykonanie dostaw groziły kary umowne. Na Procam nałożono ponad milion złotych kary; spółka współpracowała z urzędem, zmieniła umowy i dobrowolnie poddała się sankcji. Na dzień 21 września decyzja nie była jeszcze prawomocna.

Sprawa dotyczyła zbóż i rzepaku, ale stawia szersze pytanie o podział ryzyka w gospodarce żywnościowej. Rolnik może mieć ziemię chronioną ustawą i prawo do prowadzenia produkcji, a mimo to pozostawać słabszą stroną przy sprzedaży. Znaczenie mają terminy zapłaty, sposób oceny jakości, odpowiedzialność za niedostarczenie towaru i możliwość wspólnego negocjowania warunków.

W tym miejscu do ogólnopolskiej dyskusji wracają Skierniewice. Instytut Ogrodnictwa – PIB zajmuje się zagadnieniami, od których zależy wartość towaru już po zbiorze. W Laboratorium Fizjologii Pozbiorczej Produktów Ogrodniczych prowadzi badania nad przechowywaniem, jakością i trwałością owoców oraz warzyw. To wiedza potrzebna zarówno przy dostawie do pobliskiego sklepu, jak i przy szukaniu odbiorcy na innym kontynencie.

Dyrektor instytutu, dr inż. Krzysztof P. Rutkowski, w rozmowie poprzedzającej święto zwracał uwagę na rozdrobnienie sektora i trudność docierania z wiedzą do pojedynczych producentów.

– *Nadal w Polsce brakuje rozwiązań systemowych, które by zachęcały przemysł do innowacji* – oceniał.

To dopełnia list prezydenta o perspektywę wdrożenia. Nowa metoda ochrony roślin, oszczędniejsze gospodarowanie wodą czy lepsze przechowanie owoców zyskują gospodarczy sens wtedy, gdy producent może je zastosować. Potrzebuje wiedzy, kapitału i warunków sprzedaży pozwalających odzyskać wydatek. Korzysta również konsument, jeśli otrzymuje produkt o powtarzalnej jakości, a mniej żywności traci wartość po drodze.

Święto Kwiatów, Owoców i Warzyw daje tym zależnościom czytelne tło. Obok producentów spotykają się tu naukowcy, samorządowcy i ludzie przychodzący po prostu obejrzeć wystawę lub kupić coś na stoisku. Każda z tych grup widzi inny fragment tej samej gospodarki. List Nawrockiego otworzył rozmowę o jej ochronie. O trwałości polskiego rolnictwa zdecyduje także to, czy po opłaceniu zbioru, chłodni i transportu w gospodarstwie zostaną pieniądze na następny sezon.

Źródło: https://eglos.pl/aktualnosci/item/45718-parada-duma-i-klucz-do-palacu-skierniewice-otworzyly-swieto-kwiatow